

Ambasador Zorin złożył prezydentowi NRF listy uwierzytelniające

BERLIN (PAP)

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Niemiec Republice Federalnej W. A. Zorin wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Niemieckiej Republiki Federalnej T. Heussowi.

Ambasadorowi Zorinowi towarzyszyli radcy ambasady: S. M. Kudriawcew, M. W. Sienin, H. I. Kriestow, pierwszy sekretarz ambasady A. A. Martynow, A. N. Siergiejew, G. I. Slawin, A. I. Aleksandrow oraz naczelnik wydziału konsularnego ambasady ZSRR w Niemieckiej Republice Federalnej A. A. Konołankin.

Ze strony niemieckiej w uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających wzięli udział: minister spraw zagranicznych NRF von Brentano szef kancelarii prezydenta federalnego Kleiber, szef pro-

tokolu ministerstwa spraw zagranicznych NRF dr Mohr.

Ambasador W. A. Zorin i prezydent NRF T. Heuss ogłosili przemówienia.

BERLIN (PAP)

Jak podaje zachodnio-niemiecka agencja prasowa DPA, ambasador Związku Radzieckiego Zorin zakomunikował w sobotę bońskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że rząd radziecki wyraża zgodę na akredytowanie dr. Wilhelma Haasa jako ambasadora Niemieckiej Republiki Federalnej w Moskwie.

Pierwsi absolwenci WUML w Poznaniu

POZNAŃ (PAP)

7 bm. odbyło się w Poznaniu uroczyste wręczenie świadectw 150 pierwszym absolwentom Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele partii z I sekretarzem KW PZPR — L. Stasiakiem na czele, przewodniczący Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu J. Pieprzyk oraz wielu naukowców.

Kary więzienia za nadużycie władzy

WARSZAWA (PAP)

Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpatrywał w dniach od 27 do 30 grudnia 1955 roku sprawę Jana Kieresa, Józefa Duszy, Jerzego Kasiewicza, Jerzego Kędziory oraz Jana Misiurskiego — byłych funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Oskarżeni byli oni o to, że w ubiegłych latach dopuszczali się nadużycia władzy, polegającego na stosowaniu zakazanych przez prawo metod w śledztwie.

Sąd w wyniku rozprawy, w oparciu o zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych, którzy przyznali się do zarzucanych im czynów, uznał ich winę i w dniu 2 bm. skazał: Jana Kieresa — na 9 lat więzienia, Józefa Duszę — na 5 lat, Jerzego Kasiewicza — na 4 lata, Jerzego Kędziory — na 3 lata, zaś Jana Misiurskiego na 2 lata więzienia.

Nasi pedagodzy w drodze do ZSRR

WARSZAWA (PAP)

7 bm. wyjechała do ZSRR 17-osobowa delegacja pracowników oświaty z wiceministrem oświaty Zofią Dembińską na czele.

W czasie swego trzytygodniowego pobytu w Związku Radzieckim delegacja zapozna się z organizacją i osiągnięciami szkolnictwa radzieckiego oraz systemem doskonalenia kadr oświatowych.

Pijany szofer mordercą milicjanta

KRAKÓW (PAP)

W okolicach ronda w Krakowie funkcjonariusze MO z XII Komisariatu w Nowej Hucie — plut. Mieczysław Tokarski i plut. Adam Koneczny zauważyli dwa stojące samochody, których kierowcy pobiegli jeden od drugiego benzynę. Ponieważ zachowanie się obu kierowców wskazywało na to, iż są oni w stanie nietrzeźwym, milicjanci postanowili ich zatrzymać, aby nie dopuścić do ewentualnego wypadku drogowego.

W czasie legitymowania jeden z szoferów samochodu ciężarowego „Star 20” zbiegł. Plut. Tokarski zatrzymał inny samochód i udał się za nim w pościg. W miejscowości Czyżyny pościg wyprzedził ucie-

kającą ciężarówkę. Plut. Tokarski, stojąc na szosie, usiłował zatrzymać wóz znakiem sygnalizacyjnym. Kierowca samochodu „Star 20” pozorując zatrzymanie wozu początkowo zmniejszył szybkość a następnie umyślnie skierował samochód na milicjanta, powodując w bestialski sposób jego śmierć.

Po przejechaniu plut. Tokarskiego pijany kierowca nie zatrzymał samochodu i w dalszym ciągu kontynuował swoją ucieczkę. Sprawną akcją MO spowodowała, iż w niespełna 5 godzin po zabójstwie a w 20 minut po przybyciu do swego mieszkania sprawca został ujęty. Zabójcą okazał się 25-letni Jerzy Skorodzień, zamieszkały w Klimontowie, pow. Będzin.

CITAS WIELKOPOLSKI

Wyd. AB Poznań, wtorek 10 I 1956 r. Nr 8 (3717)

Poniedziałek był dniem inauguracji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

Interesujący program imprez w Poznaniu

WARSZAWA (PAP)

9 stycznia br. rozpoczął się Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. W okresie „Tygodnia” (od 9 do 15 bm.) w całym kraju odbędzie się wiele uroczystości, wieczorów świetlicowych, odczytów i spotkań, w czasie których społeczeństwo nasze jeszcze lepiej pozna osiągnięcia bratniego narodu czechosłowackiego.

Liczne obchody i uroczystości „Tygodnia”, a wśród nich spotkania z członkami delegacji Frontu Narodowego Czechosłowacji, zostały przygotowane w całym kraju przez Ogólnopolski Komitet oraz lokalne komitety Frontu Narodowego. Odbędzie się również wiele spotkań nadgranicznych.

Obchody „Tygodnia” zainaugurowane były w Warszawie 9 bm. uroczystym wieczorem w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. W części artystycznej wieczoru wystąpił Czechosłowacki Wojskowy Zespół Pieśni i Tańca z Bratysławy.

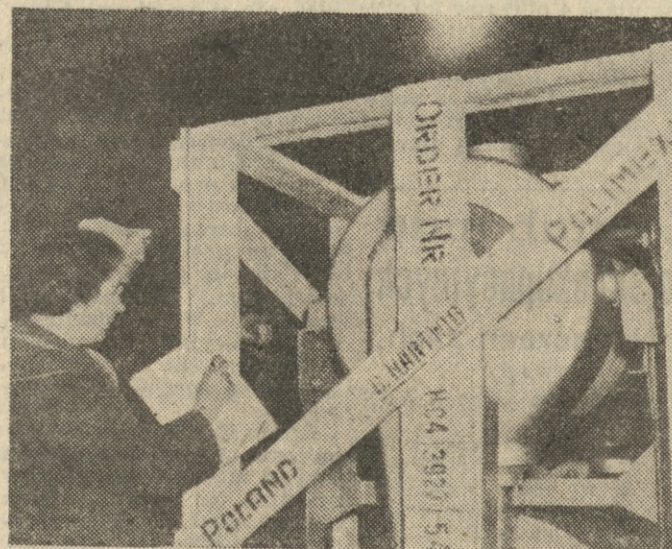
W woj. poznańskim w przygotowywaniu imprez „Tygodnia” wzięły również udział Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Członkowie tej organizacji urządzają spotkania b. partyzantów i więźniów obozów hitlerowskich, którzy w walce przeciwko faszystowskiemu najeźdźcom współpracowali z uczestnikami ruchu oporu czeskim i słowackim.

Interesująco przedstawia się program imprez z okazji „Tygodnia” w innych miastach i ośrodkach kraju. Np. Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Poznaniu organizuje w szeregu miast powiatowych wieczory muzyki, poezji i literatury czechosłowackiej. W wielu miastach tego województwa urządzono już wystawy obrazujące osiągnięcia Czechosłowacji w różnych dziedzinach życia. Pierwsza taka wystawa została otwarta w Krotoszynie.

Seanse filmowe od 10 rano

Kinomanów ucieszy chyba nowina, że OZK w Poznaniu wprowadził nowe udogodnienie. Mianowicie od Nowego Roku poczynając, zwiększono ilość seansów, które rozpoczynają się teraz od godz. 10 rano. Innowację tę wprowadzono już w „Rialto” i w „Muzie”. Seanse poranne zostaną także wprowadzone w kinie „Bałtyk” — od 10 stycznia. (ZS)

NA STACJI GRANICZNEJ



Przez stację w Zebrydowicach przechodzą liczne transporty towarowe, które importujemy z Austrii, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier itp. oraz towary polskie, przeznaczone na eksport. Plan ekspedycji za rok 1955 stacja w Zebrydowicach wykonała na 34 dni przed terminem. Na zdjęciu: import austriackich maszyn do czyszczenia zboża w młynach. Odprawę celną przeprowadza Maria Michalska. Obok — magazynier kolejowy Alojzy Czaja. CAF — Fot. Kubiak

Wielki obiekt Sześciolatki Jaworzno II — pracuje

KRAKÓW — JAWORZNO (PAP).

Włączony do eksploatacji ostatni turbozespół siłowni Jaworzno II osiągnął swą zaplanowaną wydajność. Dzięki temu siłownia Jaworzno II, ten największy obiekt energetyczny planu 6-letniego przekazuje już do sieci moc przewidzianą założeniami dokumentacji.

Obecnie produkujemy blisko 6-krotnie więcej energii elektrycznej na mieszkańca niż przed wojną. Jest w tym duży udział siłowni Jaworzno II. Od chwili podjęcia pracy wyprodukowała ona już 2 miliardy 450 milionów kilowatogodzin. Obecnie po pełnym uruchomieniu posiada zdolność zaopatrzenia w energię blisko 20 takich miast jak Kraków. Siłownia Jaworzno II dostarcza 2,5-krotnie więcej energii od największej elektrowni, jaką posiadaliśmy przed wojną w Łaziskach Górnych.

Osiągnięcia te byłyby nie do pomyślenia bez pomocy Związku Radzieckiego — stwierdził w rozmowie z przedstawicielem PAP nac. dyr. Zarządu Budowy Elektrowni Jaworzno II, inż. Steffen. Dziesiątki zakładów produkcyjnych z różnych części Kraju Rad nadesłało łącznie ponad 20 tys. ton urządzeń. Złożyły się na to dostawy służące do wyposażenia turbinowni, kotłowni, urządzeń pomocniczych, aparatura wysokonapięciowa, chemiczna i kontrolno-pomiarowa, transformatory i inne.

— Przybyli do nas — kontynuuje inż. Steffen — specjaliści radzieccy, którzy pomagali w budowie oraz przekazywali swe doświadczenia polskim robot-

nikom. Pod okiem radzieckich specjalistów na naszej budowie wyrosło 1000 wykwalifikowanych robotników, majstrów i inżynierów, którzy obecnie wnoszą obiekty energetyczne w całym kraju.

DBOR wybuduje 3400 izb mieszkalnych w woj. poznańskim

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych wybuduje w tym roku w woj. poznańskim znacznie więcej nowych domów mieszkalnych niż w roku ub. Plany przewidują budowę ok. 3.400 izb mieszkalnych (w roku ub. oddano do użytku zaledwie 700).

Największą ilość nowych izb mieszkalnych otrzyma Kalisz — 514 i Konin — 264 (an)

Zniszczone towary „made in USA” dla Korei południowej

PHENIAN (PAP)

Zaplanowana na rok 1956 „pomoc” amerykańska dla rządu lisymanowskiego ma na celu dalsze wzmoczenie polityki ujarzmiania i militaryzacji Korei południowej. W ramach tej „pomocy” nie przewidyje się wydatków na odbudowę i budowę przedsiębiorstw przemysłowych, ani na rolnictwo, tj. na to, co potrzebne jest narodowi koreańskiemu — pisze centralna koreańska agencja telegraficzna.

Ponad 68 proc. tych funduszy przeznaczają się na zakup zleżanych towarów amerykańskich, przy czym znaczne sumy uzyskane ze sprzedaży tych towarów w Korei wpłyną do budżetu wojskowego rządu lisymanowskiego.

Ratuszny autorem stu pomysłów racjonalizatorskich

WROCŁAW (PAP)

Setny pomysł racjonalizatorski zgłosił w sobotę, 7 bm. Elias Ratuszny, towarzysz Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy na Dolnym Śląsku. Wniosek dotyczy zmiany modeli panewek ciężarowych i korbowych do parowozów Ty-246 i Tor-201-203.

Dotychczas zgłoszone wnioski racjonalizatorskie Eliasza Ratusznego znalazły zastosowanie w wielu zakładach.

Ze sportu

Grocholska dziesiąta

GRINDELWALD (PAP)

Międzynarodowe zawody narciarzkie w Grindelwald (Szwajcaria) zakończyły się w sobotę, 7 bm. biegiem zjazdowym. Walka była bardzo zacięta, a poziom bardzo wyrównany. Do pierwszej dziesiątki weszły zawodniczki 5 krajów, między nimi na 10 miejscu Polka — Barbara Grocholska, która do zwyciężczyni Berthod (Szwajcaria) straciła 12,2 sek.

Liga kosza

MĘŻCZYŹNI

AZS POL. (WARSZAWA) — AZS (TORUŃ) 76:46
GWARDIA (GDAŃSK) — SPARTA (ŁÓDŹ) 70:52
SPARTA (GDAŃSK) — ŁKS WŁÓKNIARZ 42:73

KOBIECY

AZS AWF — KOLEJARZ (P) 71:53
POLONIA (WARSZAWA) — GWARDIA (P) 71:63
GWARDIA (WARSZAWA) — ŁKS WŁÓKNIARZ 47:58
SPARTA (GDAŃSK) — WISŁA (KRAKÓW) 46:43

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu bez porażki AZS AWF — 10:0 punktów przed Kolejarzem (Poznań) i Polonią (Warszawa) po 6:4 punktów.

K. J. Woroszyłow: Życzymy Wam dalszych sukcesów w budowie nowego życia

BERLIN (PAP)
Delegacja radziecka, która brała udział w obchodach 80 rocznicy urodzin prezydenta NRD Wilhelma Piecka, opuściła 7 bm. Berlin, udając się w drogę powrotną do Moskwy.

Przed odjazdem członkowie delegacji z przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowem na czele złożyli wizytę pożegnalną prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi w jego rezydencji w Niederschoenhause.

Na Dworcu Wschodnim w Berlinie delegację żegnali przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Diekmann, członkowie Izby Ludowej, członkowie Biura Politycznego KC SED, ministrowie, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Niemiec M. Reimann, przewodniczący Komitetu Narodowego Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych E. Correns oraz przedstawiciele partii demokratycznych i społeczeństwa Berlina. Przy pożegnaniu obecni byli również ambasador nadzwyczajny i pełnomocnik ZSRR w NRD G. M. Puszkina oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

Na placu przed dworcem zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców Berlina, pragnących wziąć udział w pożegnaniu gości radzieckich. Kierownik delegacji K. J. Woroszyłow wygłosił do zbioru

następujące przemówienie:

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!
Podczas pobytu w Niemiec-kiej Republice Demokratycznej delegacja radziecka miała możliwość spotkać się z kierownikami rządu NRD, kierownikami Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, z przedstawicielami partii i organizacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Delegacja radziecka zwiedziła niektóre miasta waszej republiki, obejrzała fabryki oraz zabytki i pomniki kultury narodu niemieckiego. Odbiliśmy przyjacielskie spotkania i rozmowy z ludźmi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Spotkania te raz jeszcze pozwoliły nam przekonać się, jak wielką miłością i szacunkiem otaczają masę pracującą republiki swego prezydenta towarysza Wilhelma Piecka. Ta miłość i szacunek nie są zjawiskiem przypadkowym. Towarysz Pieck jest pierwszym w dziejach Niemiec prawdziwie ludowym prezydentem. Całe

Jego życie jest przykładem bezgranicznego oddania interesom swego narodu, sprawie pokoju, demokracji i socjalizmu (oklaski).

Wielkie i niezapomniane wrażenia wywarli na nas prości ludzie niemieccy, niemiecka młodzież, ich umiłowanie pracy i osiągnięcia przez nich wielkie sukcesy w politycznym, gospodarczym i kulturalnym budownictwie państwa demokratycznego. Na każdym kroku dostrzegaliśmy wytrwałe dążenie narodu niemieckiego do pokoju i współpracy ze wszystkimi pokój miłującymi narodami. Delegacja radziecka wszędzie spotykała się z przejawami gorącej przyjaźni wobec narodów Związku Radzieckiego.

Pragnę w imieniu delegacji wyrazić wdzięczność rządowi, KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i całej ludności NRD za serdeczną gościnę (oklaski).

Raz jeszcze życzymy z całego serca prezydentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, naszemu drogiemu towarzyszowi Wilhelmowi Pieckowi lat dobrego zdrowia i długich lat życia dla dobra narodu niemieckiego! (Burliwe, długotrwałe oklaski.)

Życzymy masom pracującym NRD dalszych wielkich sukcesów w budowie nowego życia, w sprawiedliwej walce o pokój, bezpieczeństwo europejskie i przywrócenie jednoci kraju na demokratycznych i pokojowych zasadach.

Dziękuję i do widzenia, drodzy towarzysze!

Po przemówieniu K. J. Woroszyłowa na placu rozbrzmiewała długo nie milknąca oklaski i okrzyki: „Družba!“, „Freundschaft!“, którymi zebrań zgęszcza delegację radziecką.

Były agent zachodnio-niemiecki oddał się w ręce władz NRD

Jak Amerykanie werbują szpiegów?

BERLIN (PAP)
Dotychczasowy agent zachodnio-berlińskiej organizacji szpiegowskiej „Komitet wolnych prawników“, Karol Schulz, zamieszkały ostatnio w dzielnicy Berlina Friedenau, Wielandstrasse 10, przeszedł do NRD i oddał się w ręce władz bezpieczeństwa. Schulz od roku 1952 pracował w centrali „Komitetu wolnych prawników“

w Berlinie zachodnim i działał pod fałszywymi nazwiskami „Scheitert“ i „Schroeder“.

Schulz oznajmił, że w październiku 1955 roku spowodował wypadek, przy czym dwie osoby zostały ranne. Policja zachodnio-berlińska ujęła go i osadziła w areszcie śledczym w więzieniu Alt-Moabit. W grudniu zakomunikowano mu, że zostaje zwolniony, ponieważ jeden z urzędów amerykańskich zapłacił za niego kaucję w wysokości 500 marek.

Byłem bardzo zdziwiony — oświadczył Schulz — i nie mogłem zrozumieć postępowania Amerykanów, zwłaszcza że do tego czasu nie utrzymywałem z nimi osobistego kontaktu. Po zwolnieniu zgłosił się do niego agent wywiadu amerykańskiego, który usiłował nakłonić go do bezpośredniej współpracy z wywiadem amerykańskim. Schulz odrzucił te propozycje.

Instruktorzy amerykańscy szkolą nowy Wehrmacht

BERLIN (PAP)
W poniedziałek przybyła do miejscowości Andernach w Niemczech zachodnich, w której szkuszowano 800 żołnierzy nowego Wehrmachtu, pierwsza grupa instruktorów amerykańskich. Grupa ta obejmująca 4 oficerów amerykańskich i 24 żołnierzy nosi nazwę „pierwszy oddział pomocniczy do szkolenia Niemców“ i będzie miała za zadanie zaznajomienie żołnierzy niemieckich z bronią amerykańską.

Kontrabanda wojsk okupacyjnych w Niemczech zach.

BERLIN (PAP)
Korespondent agencji ADN donosi z Bonn:

Z danych statystycznych ministerstwa finansów NRF wynika, że 90 proc. wszystkich przestępstw związanych z kontrabandą w latach 1951—1955 popełnili żołnierze wojsk okupacyjnych stacjonujących w Niemczech zachodnich.

Według tych danych, żołnierze wojsk okupacyjnych i wojsk zachodnich za pomocą kontrabandy dostarczali towarów do Niemiec zachodnich na sumę ponad 1,8 miliarda marek.

Samolot runął na dom

PARYŻ (PAP)
Agencja France Presse donosi, iż 7 bm. włoski samolot rakietowy runął na dom mieszkalny w pobliżu Neapolu. W katastrofie zginęły 4 osoby, zaś 10 odniosło rany.

Angielski rynek wewnętrzny załamuje się

LONDYN (PAP)
Prasa angielska wiele uwagi poświęca szkodliwym następstwom posunięć finansowych dokonanych jesienią 1955 r. przez rząd angielski w celu zahamowania inflacji. Polegały one na ograniczeniu kredytów, zwiększeniu podatków pośrednich, wprowadzeniu niekorzystnych dla nabywców zmian w warunkach sprzedaży ratowej itp. Dzienniki stwierdzają, iż w wyniku tych posunięć na rynku wewnętrznym nastąpił spadek popytu na szereg artykułów przemysłowych, co prowadzi do kurczenia się produkcji.

Według danych Krajowego Stowarzyszenia Kupców De-

Z UROCZYSTOŚCI 80-LECIA PREZYDENTA NRD WILHELMA PIECKA



Prezydent NRD — Wilhelm Pieck, naczelny redaktor centralnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej Marcel Cachin i sekretarz generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii Dolores Ibarruri.

Jordania przekształcona w obóz wojskowy
Wojsko strzela do demonstrantów
MOSKWA (PAP)
Agencja TASS donosi z Kairu, że sytuacja w Jordani jest nadal napięta. Dziennik egipski „Al-Gumhuria“ pisze, że „Jordania przekształcona jest w obóz wojskowy. Ulice Ammanu i innych miast patrolowane są przez oddziały policji i wojska wzmocnione samochodami pancernymi i czołgami“. Wprowadzono godzinę policyjną i po ulicach wolno poruszać się tylko posiadaczom specjalnych przepustek.

Dziennik stwierdza, że połączenia między Ammanem a innymi miastami kraju są w praktyce przerwane. Brak także łączności między Jordanią a sąsiednimi krajami. Wojska otrzymały rozkaz strzelania do demonstrantów.

Jak podaje dziennik „Al-Ahram“, podczas starcia demonstrantów z wojskami i policją, jakie miało miejsce 7 bm. w Ammanie i arabskiej części Jerozolimy, 8 osób zostało zabitych, a 25 rannych.

Angielski rynek wewnętrzny załamuje się

LONDYN (PAP)
Prasa angielska wiele uwagi poświęca szkodliwym następstwom posunięć finansowych dokonanych jesienią 1955 r. przez rząd angielski w celu zahamowania inflacji. Polegały one na ograniczeniu kredytów, zwiększeniu podatków pośrednich, wprowadzeniu niekorzystnych dla nabywców zmian w warunkach sprzedaży ratowej itp. Dzienniki stwierdzają, iż w wyniku tych posunięć na rynku wewnętrznym nastąpił spadek popytu na szereg artykułów przemysłowych, co prowadzi do kurczenia się produkcji.

Według danych Krajowego Stowarzyszenia Kupców De-

Naród francuski za utworzeniem Frontu Ludowego

PARYŻ (PAP)

Z gorącą aprobatą powitały francuskie masy pracujące i postępową opinię publiczną list Komitetu Centralnego FPK do kierownictwa partii socjalistycznej i partii radykałów z propozycją wspólnego omówienia możliwości porozumienia w sprawie powołania rządu, który odpowiadałby dążeniom większości narodu francuskiego.

Jak donosi „L'Humanité-Dimanche“, w wielkich zakładach przemysłowych powstają komitety walki o Front Ludowy. Komitety te organizują się w branżach, na których uchwała się rezolucję nawołującą partię komunistyczną, partię socjalistyczną i radykałów do utworzenia rządu Frontu Ludowego. Rezolucje tego rodzaju uchwalono w zakładach samochodowych „Renault“, w zakładach „Bernard-Motors“, W. M. Rueil - Malmaison i innych. Dziennik przytacza również szereg faktów świadczących, że za utworzeniem rządu Frontu Ludowego opowiada się wielu socjalistów.

Konszachty Kubitschek — Krupp

BERLIN (PAP)

Nowoobрани prezydent Brazylii dr Kubitschek przybędzie wkrótce do Bonn. Agencja ADN podaje, że Kubitschek zamierza odbyć rozmowy z Alfredem Kruppem, z dyrektorem generalnym koncernu Mannesmann. Gangenem i innymi zachodnio-niemieckimi magnatami zbrojeniowymi.

Monopolisci niemieccy w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku ubiegłego eksportowali do Brazylii 5,8 miliona dolarów. Zajmują oni drugie po Stanach Zjednoczonych miejsce w eksporcie kapitału do tego państwa południowo-amerykańskiego i prześcignęli znacznie Wielką Brytanię.

Piotr Kraak

Panienki z „pięciu czwórek“ (Korespondencja własna „Głosu“ z Pragi)

Doświadczeni portierzy hotelowi są małym biurem informacyjnym w swoim mieście. Potrafią bezbłędnie odpowiedzieć na mnóstwo zadawanych pytań, znają na pamięć rozkład jazdy pociągów i samolotów, doskonale orientują się, gdzie i co ciekawego można zobaczyć w „ich“ mieście, a jeżeli do tego jeszcze są Czechami — to są uprzejmi, kulturalni i wobec Polaków naprawdę serdeczni.

Ale zdarzyło się, że w hotelu „Praga“ portier nie mógł udzielić mi odpowiedzi na pytanie, jaki film wyświetla dziś kino panoramyczne. Szybko jednak znalazł wyjście z sytuacji.

— Proszę się nie martwić. Zadzwońmy pod pięć czwórek. Tam wszystko widać.

Oczywiście owe tajemnicze czwórki natychmiast i bezbłędnie dały mi odpowiedź, a poza tym miły kobiecy głos na moje dodatkowe pytanie o kilka innych spraw zaprosił mnie do siebie na „Narodni trzide“ pod nr 10, gdzie będę mógł z bliska przyjrzeć się tajemniczej „wszechwiedzy“.

Rzecz prosta, że natychmiast skorzystałem z zaproszenia. Pod wskazanym adresem znajduje się „Ustředni Informacni Sluzba“ — centralne Biuro Informacyjne.

Założone ono zostało w 1948 roku i subsydiowane jest przez Ministerstwo Kultury. Zadaniem Biura jest udzielanie możliwie wszechstronnej pomocy każdemu, kto zwróci się z prośbą o jakiegokolwiek informację z najróżniejszych dziedzin życia. Czy będzie to prośba o bibliografię, potrzebną do pogłębienia jakiegoś interesującego zagadnienia, czy dane statystyczne, nieodpłatne przy opracowywaniu jakiegoś problemu politycznego lub gospodarczego, czy informację z dziedziny kultury w jakimkolwiek kraju, czy po prostu jakieś szczegóły dotyczące granej w teatrze sztuki teatralnej lub wyświetlanego filmu, lub wreszcie informację o wygranych w ostatnich ciągnięciach loterii czy godzinach odlotu samolotu lub odjazdu pociągu.

„Ustředni Informacni Sluzba“ zajmuje obszerny lokal sklepowy w centrum miasta. Pod numerem telefonicznym 444-44 zainstalowanych jest szereg aparatów telefonicznych, za pośrednictwem których od 8 rano do 9 wieczorem mieszkańcy Pragi, i nie tylko Pragi, zadają około tysiąca pytań dziennie. Prócz tego do Biura codziennie napływa wiele listów ze wszystkich stron Czechosłowacji, z Polski i Kanady, z Niemiec i Lagosu, Nigerii i w Afryce, od Czechów, mieszkających za granicą i od cudzoziemców.

A pytania są bardzo różne; szeroki ich zasięg najlepiej świadczy o tym, jak takie biuro w życiu prostego człowieka jest potrzebne.

W okresie Konferencji Moskiewskiej najwięcej stosunkowo pytań dotyczyło Adenauera, w okresie Konferencji Genewskiej mnóstwo pytań dotyczyło „wielkiej czwórki“ i ministrów spraw zagranicznych. W okresie trwania „Tygodnia Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej“, który obchodzono

był w Czechosłowacji we wrześniu 1955 roku, mnóstwo pytań dotyczyło Polski, naszego życia gospodarczego, naszej kultury, naszej literatury.

Zapytywali więc Czechy, jak długo budowano stadion festiwalowy w Warszawie, co mieści się w Pałacu Kultury i Nauki, jaki jest obecnie stosunek krytyki literackiej do Keymonta i „Chlopów“, jakie utwory poetyckie współczesnych pisarzy polskich przetłumaczone są na język czeski i które z nich najbardziej nadawałyby się do recytowania na wieczorze literackim, poświęconym kulturze polskiej, pytali, gdzie można nabyć płyty gramofonowe z nagraniami utworów Chopina i które z nich należałoby umieścić w programie tego wieczoru; zapytywali, czy prócz zespołu „Mazowsze“ istnieją w Polsce inne tego typu regionalne zespoły artystyczne i wreszcie, czy flaga polska jest biało-czerwona, czy czerwono-biała...

Oczywiście na codzień są i inne pytania. Na przykład z dziedziny gospodarczej. Dotyczą one źródeł hurtowego zakupu różnego rodzaju towarów, adresów różnych central handlowych, szczegółów dotyczących nowych asortymentów produkcji przemysłowej, terminu ukazywania się ich na rynku itd.

Aby móc jednak na te wszystkie pytania udzielić prawidłowej odpowiedzi, trzeba niemałej erudycji i aktualnej znajomości problemów życia codziennego. Pracownicy Centralnego Biura Informacyjnego mają z reguły wyższe wykształcenie. Mówią biegle kilkoma językami i to nie tylko tymi najbardziej popularnymi, jak angielski, rosyjski, francuski czy niemiecki. Jedną z nich opanowała nawet doskonale język indonezyjski. Poza tym, każda z nich specjalizuje się w innej dziedzinie, począwszy od zagadnień politycznych, poprzez gospodarcze, do spraw kultury z dalszą specjalizacją w dziedzinie muzyki, literatury, filmu, teatru, plastyki czy nawet sceny lalkowej.

Osobista wiedza informatorów podparta jest wyjątkowo bogatą i bardzo specjalną biblioteką. Liczy ona około 5000 tomów i posiada wszystkie możliwe słowniki, encyklopedie, materiały statystyczne, kalendarze specjalne, almanachy i oczywiście wspaniałą podręczną dokumentację, uzupełnianą na bieżąco przez personel Biura.

Ale Czesi nie lubią sobie poartować. Nie gniewają się więc miłe informatorki na swoich rodaków, wystawiających na próbę ich wiedzy i byskotliwości. Nie ma dnia, by raz ktoś nie zapytał o „czestotlivost drgan nuty „a“, innym razem o to, czy wolno czeskimi samolotami wozic mlode slonie, albo co nalezy zrobic, zeby zalozyt rodinne, czy wreszcie — ile wazy klatka, w której fruwa kanarek.

Mile, inteligentne, uśmiechnięte panienki z „pięciu czwórek“ na wszystkie pytania odpowiadają rzeczowo, na żart żartem, na kompletnie uprzejmym słowem i zdaje się, że liczba reklamacji, wpływających na ich pracę, jest mikroskopijnie mała w stosunku do tego, ilu ludziom pomogły.

Trudne warunki życia przyczyną zastraszającego wzrostu samobójstw w Japonii

PEKIN (PAP)
Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w Japonii osiągnęła 13 milionów. W wyniku trudnych warunków życia wzrasta liczba samobójstw. Według oficjalnych danych w roku 1954 zanotowano w Japonii 20 424 samobójstwa. Jest to największa liczba na przestrzeni ostatnich 50 lat.

Fakty te przytacza w jednym z ostatnich numerów dziennik chiński „Zenminzhipao“.

Japonia — pisze dziennik — posiada rozwinięty przemysł, urodajną glebę i rozbudowane rybołówstwo morskie, lecz życie pracującego narodu japońskiego staje się coraz trudniejsze. Trudności, które przeżywa naród japoński, wywołane są długotrwałą okupacją kraju przez wojska amerykańskie. W ciągu minionych 10 lat na utrzymanie wojsk amerykańskich Japonia wydała 5600 milionów dolarów amerykańskich, co przekracza 2-letni budżet rządu japońskiego.

W roku 1955 wydatki wojskowe Japonii wynosiły 235 900 milionów jen, to jest dwukrotnie więcej aniżeli w roku 1952.

Cypr nie ustaje w walce

LONDYN (PAP)
W odległości 20 km na zachód od Nicosii grupa patriotów cypryjskich ostrzelała i obrzuciła granatami z zasadzki samochód wiozący żołnierzy brytyjskich.

W miejscowości Limassol inna grupa patriotów cypryjskich rzuciła granat na posterunek żandarmerii brytyjskiej. 6 żandarmerii znajdujących się tam odniosło rany.

W Nicosii dokonano napadu na hotel „Alomene“, gdzie raniono zastępcę dyrektora policji brytyjskiej w Nicosii.

Młodzi, a jak rządzą!

Dnia 5 grudnia 1955 r. mija rok, gdy ludność wiejska w drodze wyborów powołała do życia najmłodsze ogniwą terenowej władzy ludowej — gromadzie rady narodowe. Jest to doświadczenie długie, aby dokonać próby podsumowania pracy rad gromadzkich, które, obok osiągnięć, nie uniknęły także wielu błędów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę brak rutyny, doświadczenia i obycia z wieloma sprawami urzędowymi i przepisami prawnymi, to dla młodych pracowników i aktywistów tych rad, to wiele błędów musimy im wybaczyć.

Mamy jednak gromady, gdzie mimo „młodości”, uniknięto błędów, gdzie wokół prezydium zgrupowali się silni aktywi radnych i członkowie komisji. Kolejna praca przynosiła tam pożądane rezultaty, pozwalała przełamywać trudności i wypełniać zadania polityczne, gospodarcze i administracyjne. Pracę jednej z wielu takich rad, Gromadzkiej Rady Narodowej w Owińskach (pow. Poznań) chciałbym tu właśnie przykładowo przedstawić.

Zacznijmy od etatowych pracowników Prezydium. Są to ludzie młodzi, można by powiedzieć młodzieżowe biuro prezydialne. Bo ważnymi: przewodniczący Henryk Michalak — 21 lat, sekretarz Mirosława Krućka — 21 lat, referent melunkowo-administracyjny Maria Wiśniewska — 19 lat, referent skupu Barbara Ratajczak — 17 lat. Mimo, a może właśnie dlatego, że młodzi — dają sobie doskonale radę. W pracy biurowo-kancelaryjnej nie ma żadnych zaległości. Wszelkie wnioski, podania i prośby, leżące w kompetencji Prezydium, załatwiane są natychmiast. A tych wniosków i podań, jak na taką małą gromadę, było sporo — w ciągu niespełna roku ponad 250.

Do etatowych pracowników należy jeszcze inkasent — Franciszek Jarosz, chłop gospodarujący na 6 ha ziemi. I bardzo do brzo się stało, że właśnie Jarosz wybrano inkasentem. Na swojej ziemi gospodaruje wzorowo, wszystkie plany obowiązków wykonuje przed terminem, a w tym roku odstawił 3 tuczniki ponad plan. Może on więc jako żywy przykład iść z otwartym czołem do rolników i przypominać im o terminach płatności podatku gruntowego i innych świadczeń publicznych. Gromada Owińska zresztą już w listopadzie ub. roku wykonała całoroczny plan finansowy.

Jest to sukces nie lada. Przy czynili się do jego osiągnięcia nie tylko etatowi pracownicy, lecz także w ogromnej mierze wszyscy radni i członkowie prezydium: Karol Rybarski, Kazimierz Napierala, Stanisław Bliża, Marian Bogucki, Antoni Jan kowiak, Jan Blinkiewicz, Eugeniusz Hirsch, Władaw Krućka, Franciszek Wolniwicz, Stefan Melcer, Czesława Malysz i wielu innych spośród 26 radnych i działaczy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Stoją oni zawsze na posterunku i pracują społecznie nie tylko od święta, ale i na codzień: stale i konsekwentnie rozmawiają z robotnikami w PGR, z rolnikami indywidualnymi, ze spółdzielcami.

Rolnik — dostawca i rolnik — producent

Ważny taki przykład: Maria Saterska ze wsi Potasze złożyła wniosek o umorzenie obowiązkowych dostaw ziemiaków. Wniosek załatwiono odmiennie, ale radni aktywiści — Wolniwicz i Jankowiak — przeprowadzili z Saterską rozmowę i wspólnie z nią znaleźli wyjście: plan został wykonany zamiennikami. Teodor Pers z Promnic zalegał ze zbożem, z żywcem i ziemniakami. Nie zastosowano i w tym wypadku sankcji karnych biurokracji. Do Persa udało się trójka radnych — Jankowiak, Krause i Czesława Malysz. Zbadano sytuację ekonomiczną gospodarstwa i przekonano rolnika o konieczności wykonania obowiązku. Udzielono mu przy tym stosownej i potrzebnej ulgi, zastosowano przepisy o zamiennikach. W rezultacie nastąpiło pełne rozliczenie gospodarstwa ku obustronnemu zadowoleniu.

Dzięki takim metodom pracy roczny plan dostaw zboża został wykonany przez całą gromadę 30 września ub. roku. Inne obowiązki wobec państwa realizowane są na bieżąco i — co najważniejsze — nie było potrzeby nikogo karać. Dodac tu jeszcze trzeba, dla charakterystyki pracy rady, że młodzi przy-

wodniczący — Michalak, w ciągu 10 miesięcy — 150 populudni spędził w terenie. Interesował się pracą rolników, ich kłopotami i trudnościami. Występował za nimi. Niejedną sprawą została przy tym pomysłnie załatwiona na miejscu. Bez urzędowej procedury.

Prezydium i Rada Gromadzka w Owińskach widzą nie tylko rolnika-dostawcę, ale także rolnika-producenta. Dowodzi tego m.in. taki fakt: w okresie wiosennym, kiedy wielu gospodarzy miało trudności z nabywaniem nawozów i ziarna siewnego, przewodniczący Michalak wraz z przewodniczącym Komisji Rolnej — Hirschem, tak długo pukali w Prezydium PRN w Poznaniu, aż uzyskali dodatkowy kredyt na ten cel. Na wiosnę również stwierdzono, że małorolna gospodyni — Cecylia Dolata we wsi Miękowo i Leon Kijanowski w Potaszach nie posiadają krow, co rzecz prosta, z powodu braku obornika, odbija się ujemnie na wydajności ziemi. Poczyniono starania o przyznanie im pozy-

Troska o gospodarke i o zdrowie

Inny przykład. Na terenie gromady istnieje 21 ha gruntów z Państwowego Funduszu Ziemi, które dawniej były nieproduktywne, po prostu ugorowały. Na wniosek Komisji Rolnej — Prezydium podzieliło tę ziemię na 48 działek pracowniczych i obecnie jest ona w pełni wykorzystana. W innym wypadku członkowie Komisji Rolnej stwierdzili, że czterech właścicieli większych gospodarstw w Potaszach — Tadeusz Żurowski, Wawrzyn Bentkowski, Leon Baczyński i Anna Kijanowska z powodu braku rąk do pracy kłopotliwie uprawiają ziemię, na skutek czego obniżają

się gwałtownie plony. Sprawa stała się w tym samym posiedzeniu komisji i prezydium z udziałem zainteresowanych. Po-
stanowiono przekazać większą część ziemi do dyspozycji PGR Trzaskowo, zostawiając gospodarzom po 4 i 8 ha. Stworzono więc szybkie warunki, aby wszystkie ziemie dawały odpowiednio wysoką produkcję.

Jeżdżenie z każdą dolegliwością do lekarza w Poznaniu czy Czerwonaku powodowało stratę czasu dla miejscowych chłopów, a nieraz nawet komplikacje chorobowe. Staraniem Komisji Kultury, Oświaty i Zdrowia uruchomiono w Bolechowie stały punkt sanitarny, do którego dojeżdża trzy razy w tygodniu lekarz z pobliskiego Biedruska.

W programie wyborczym komitetu Frontu Narodowego przewidziana jest budowa ośrodka zdrowia w Owińskach. Zanim jednak to nastąpi, uruchomił się tam również w najbliższych dniach stały punkt lekarski. To jest, obok pełnego remontu szkół, wynik rocznej pracy Komisji Kultury. Oświata i Zdrowie, wyraz troski o zdrowie mieszkańców.

Krótko jeszcze należy wspomnieć o aktywnej działalności Komisji Dróg i Urządzeń Gromadzkich. Wprowadziła drogi w gromadzie posiadając przeważnie trwałe nawierzchnie, jednakże mieszkańcy Bolechowa, Bolechówka, Annowa i Promnic wniesli prośbę, aby ulepszyć drogi polne, po których w czasie wiosennych roztopów trudno przejść i przejechać. Komisja podzieliła się na cztery grupy i w maju ub. roku dokonała wizji lokalnych. Wynik? Na wspomnianych odcinkach ułożyli chłopci nawierzchnie żużlowe, co pozwala dziś ludziom chodzić, jak to się mówi — suchą nogą.

Gdy dodamy do tego, że do dnia 24 listopada ub. roku GRN odbyła 11 sesji, komisje po 9 i 10 posiedzeń, na których omawiano najbardziej istotne problemy gromady, że członkowie Prezydium odbywają posiedzenia raz na tydzień, załatwiając kolegiąlnie nawet najdrobniejsze sprawy, to będziemy mieli (choćby jeszcze w wielu szczegółach niepełny) roczny obraz pracy Gromadzkiej Rady w Owińskach.

Jan RYSZEWSKI

BUDOWA NAJWIĘKSZEJ W POLSCE UCZELNI — KUŹNI KADR NAUCZYCIELI W. F.



Technikum Wychowania Fizycznego w Oliwie będzie największą i najbardziej nowoczesną uczelnią wychowania fizycznego typu średniego w Polsce, ale w całej Europie. Błoki, z których jeden przeznaczony jest na szkołę, zaś dwa pozostałe będą internatami żeński i męski, są gotowe w stanie surowym. Ośrodek będzie posiadał 4 sale sportowe, krytą pływalnię, halę — połączone tunelem z budynkiem szkolnym. W przyszłym roku rozpocznie się prace wstępne przy budowie stadionu, kortów tenisowych oraz boisk do gier sportowych. Budowa tego pięknego obiektu zakończona zostanie w roku 1958, z tym jednak, że uczelnia będzie czynna już od dnia 1 września 1956 roku.

Na zdjęciu: Fragment budowy Technikum Wychowania Fizycznego w Oliwie.

CAF — Fot. Ukłejewski

Tam, gdzie odzyskałem wzrok

(Garść wspomnień)

To już nie ta przerażająca rzeczywistość, gdy gasną oczy i mrok z dnia na dzień coraz gęstszy skradł się pod powiekami, aby pozabawić człowieka światła i otoczyć wieczną ciemnością.

To już tylko wspomnienie. I tej białej sali nr 16 w Klinice Ocznej Akademii Medycznej i tych dobrych, cichych ludzi, którzy wspólnie dzielili niedolę i nadzieję, tego czujnego personelu lekarskiego, starszych i młodszych pielęgniarzek.

Życie szpitalne ma swoje prawa inne niż świat poza murami. Tu wszyscy są sobie jakby bliżsi, żyje się, wzajemnie współczując. Nieszczęście zbliża ludzi do siebie. My ociemniiali spotykaliśmy się na korytarzu, rozpoznając raczej głosem niż resztkami gasnącego wzroku. Ale wszystkich ożywiała niezachwiana nadzieja, że odzyskają wzrok, że powrócą do umiłowanej pracy i staną się znowu równouprawnionymi, pożytecznymi członkami społeczeństwa. Lekarz-chirurg wyrastał do znaczenia wszechmocnego bóstwa. Czy nie było pesymistów? W czasie mojego pobytu mieliśmy tylko jednego z sąsiedniej sali, którego mój towarzysz o krewkim temperamentie beceremonialnie wyprosił z sali. I miał rację. Bo z przeprowadzonych w czasie naszej bytności 16 operacji, a były wśród nich bardzo ciężkie, wszystkie zakończyły się pomyślnie.

Niesmiertelny Dante na bramie piekła w „Boskiej Komedii” wypisał słowa: „Lasciate ogni speranza — Porzucicie wszelką nadzieję.” Tu w Klinice A. M. trzeba by dać inny napis: „Miejcie wszyscy nadzieję.”

Przykładem niezłomnej wiary, słonecznego optymizmu był w naszej sali jeden z robotników z Gdańska-Oliwy, z zawodu zdun — Jan Harczuk. Przybył do Poznania i całą nadzieję na odzyskanie wzroku złożył w ręce chirurga poznajskiego prof. dr. K. Dziegielewskiego. Przez cały miał chore oko. Mimo to ani na chwilę się nie załamował. Wszystkim dodawał otuchy, a gdy ciężkie przychodziły chwile i sen nie uśmierzał bólów pooperacyjnych, podnosił się na

posłaniu i opowiadał bajki swym prostym, nieuczonym językiem. Było w nich coś z Don Kiszota Cervantesa i sporo z Robinsona Kruza. Wszystkie te opowieści były szlachetne i piękne. Gdy ktoś cicho jęknął, nadłuchiwał skądś pochodził głos, wstawał, ociemniały rękami czeplił się przedmiotów, siadał na łóżku i jak matka dziecko — uspokajał i dodawał mocy do wytrwania.

Innym przykładem — jak należy pielęgnować chorych była tzw. salaowa — Maria Kujawa. Czy był dzień pochmurny czy jasny, czy miała kłopoty domowe z chorym mężem i dzieckiem, wchodziła do sali zawsze pogodna i radosna i prowadziła żartobliwe spory z naszym Harczukiem. Było w jej podejściu coś niezwykle dobrego i ciepłego. Te ich żarty przypominały przekomarzenie się dwójga dzieci. Czekaliśmy tych chwil po ciężkiej nocy, kiedy Marysia przyjdzie i wniesie do naszej sali jak na dloni garść słońca.

Niestety, nie wszystkie pielęgniarki pojmują i rozumieją swoje obowiązki tak jak Marysia Kujawa. W większości pracę ich cechuje ośchłość, bezduszność i obojętność wobec chorych. Do Kliniki trzeba iść z powołaniem. Brak powołania powoduje dużą płynność personelu pielęgniarskiego i jest przyczyną utrapienia chorych.

* * *

Mineło 10 lat od chwili, gdy Klinika Oczna przy ul. Długiej po okupacji zaczęła nieść naszemu społeczeństwu pomoc w rozmaitych przypadkach chorób oczu. W tym czasie ponad 20 tys. chorych przewinęło się przez jej sale. Personel lekarski dokonał w tym czasie około 15 tys. zabiegów. Rocznie Klinika przeprowadza 1500 operacji. Do 1950 roku na jej czele stał prof. dr. Kapuściński, wynalazca nowoczesnej metody operacji, a od czasu śmierci tego świętego okulisty katedrę zapobiegawczą prowadził znakomity uczeń zmarłego chirurga, prof. dr. K. Dziegielewski.

Klinika Oczna A. M. może poszczycić się, iż jest jedną z najlepszych w kraju, jeśli chodzi o procent pomyślnie przeprowadzonych operacji.

Prof. dr. K. Dziegielewski jest wychowankiem Uniwersytetu Poznańskiego. W czasie okupacji niósł potajemnie pomoc Polakom, dokonując swój zawód przy prof. Kapuścińskim. Obecnie od nowego roku Katedra Zapobiegawcza Akademii Medycznej została wzmożona, gdyż prócz prof. dr. K. Dziegielewskiego przybył doskonały lekarz i naukowiec prof. dr. Kwaskowski. Ma więc ta ważna placówka poznańska wszelkie widoki dalszego rozwoju. Trzeba ją jednak większą niż dotychczas otoczyć opieką, gdyż w kompleksie szpitala im. Pawłowa jest niemal kopciuszek. Nie można zrozumieć dlaczego umieszczono ją w najgorszym punkcie na przedchołm korytarzu, ruchliwym, pełnym wózków z chorymi. Chorzy ociemnieli, czepiający się ścian, lub polociemnieli wpadają na przejeżdżające korytarzem wózki, narażając się na nowe nieszczęście. Klinika dotychczas nie posiada wykonanej sali operacyjnej. Operacje dokonywane są w przystosowanej (b. słabo) do tego celu sali, a przygotowanie właściwej sali operacyjnej trwa już 5 lat(!). Nie świadczy to dobrze o trosce zarządu szpitala im. Pawłowa nad ociemniałymi chorymi.

Personel lekarski jest niedostateczny. Za małą jest także ilość asystentów w stosunku do innych działów tego szpitala. Urządzenia higieniczne w Klinice Ocznej nie odpowiadają wymogom, co gorzko doświadczają na sobie przebywający w Klinice chorzy.

Jeżeli Klinika ma nadal spełniać doniosłą rolę przychodzenia z pomocą chorym w tym zakresie jak dotychczas, powinna być wydzignięta na należyty poziom. Obsługują ją przecież Poznań, nie tylko nasze województwo, ale również województwa szczecińskie i zielonogórskie. Większa troska o Klinikę Oczną A. M. powinna być najpilniejszym zadaniem Akademii Medycznej w Poznaniu na 1956 rok.

Henryk BARAŃSKI



Aleje Jerozolimskie. Centralny Dom Towarowy. CAF — Fot. Matuszewski

Zwątpienia i nadzieje

Parę dni temu do redakcji przyszedł list. Długoletni pracownik PGR-u pisał o swoim życiu. Przed wojną mieszkał w wielkim mieście, miał niezły zawód — był drukarzem. Wojna rzuciła go na wieś, gdzie zmuszony był pracować w majątku obywatelskim. Po wyzwoleniu został już na wsi i siedzi tam do dziś. Ma sześćdziesiąt lat, w wieku szkolnym. Przyszłość swoją widzi tylko poprzez dzieci. Dwoje najstarszych jest już na wyższych uczelniach (jedno na rolniczej). Otrzymują stypendia, nie są ciężarem dla rodziny. Będą z nich ludzie. Przed wojną nie stać go było na takie kształcenie.

Sam jednak jest zgnębiony. Oderwany od środowiska, w którym się wychował, od rozrywek kulturalnych, do których się przyzwyczaił. Wszystkie siły poświęca pracy nad utrzymaniem licznej rodziny. PGR daje szereg korzyści zapewniających utrzymanie. Bez tego — wydaje mu się — w mieście by nie wyżył. Kiedy się coś w jego życiu radykalnie zmieni? Czy wtedy, gdy dzieci?

List ten czytałem właśnie kilka dni przed wizytą u Raczka. Chciałem zobaczyć ich nowe mieszkanie. Rodzinę zastałem „in flagranti” jej codziennych spraw. Córka siedziała przy radio, słuchając festiwalowych piosenek. Syn wychodził właśnie do klubu sportowego. Razem z siostrą amatorsko zajmują się żeglarskimi. W lecie każdą wolną chwilę spędzają w Kiekrzu na jachtach. W święta jeżdżą tam wraz z rodzicami.

Potem przyszedł Konrad Raczka. Ogładsziliśmy mieszkanie i wspominaliśmy stare i nowe dzieje. Nie będę opisywał szczegółowo mieszkania, choć korci mnie, aby to zrobić. Przyznam się jednak, że oglądałem je potrosze ze zdumieniem, potrosze z zazdrością.

Raczka bilansuje swoje życie w paru zdaniach: Piętnaście lat pracy w swoim zawodzie, z tego najwięcej w Wytówni Sprzętu Mechanicznego w Poznaniu jako szlifierz. Od pięciu lat nie zrobił braku. Przeciwnie wyrabia dwadzieścia pięć procent normy. Oto, co dał społeczeństwu dotychczas.

Co otrzymał? Najpierw mieszkanie — najpiękniejszy podarunek, spełnienie marzeń. Nigdy nie przypuszczał, że on, robotnik, będzie mieszkać w śródmieściu i to w takim mieszkaniu. Wyjazdy na leczenie do Krynicy. Liczne wyieczki do fabryk, do Starachowic, Krakowa... Wiele tam podpatrzył, zanotował, nauczył się. A w fabryce? Biblioteka, filmy naukowe, na każdym kroku czuje się opiekę nad człowiekiem, nad doskonale jego wiedzy i umiejętności.

Ludzie, których cechuje rzetelny stosunek do pracy, są dostrzegani. Stąd u Raczka odznaka przodownika pracy i „Medal Dziesięciolecia”.

Tak oto rodzina Raczka wrosła mocno w nasze życie. Czuję swoją więź z chwilą bieżącą i widzi perspektywę. A to jest bodaj najważniejsze. Umieć samemu określić swoje miejsce w życiu narodu, swoją rolę w jego przetwarzaniu, widzieć swoją przyszłość.

Podaliśmy tutaj kilka szczegółów z życia dwóch rodzin, przeciwnych jakich w Polsce wiele. Wydaje się, że na tych przykładach widać pewne prawidłowości rozwojowe. Choćby związek ich ze sprawą wojny i pokoju. Przyszłość swą wiąże ów pracownik PGR z awansem społecznym dzieci i — rzecz jasna — z pokojem na świecie. Pokój jest dziś trwalszy, pewniejszy niż kiedykolwiek po ostatniej wojnie. Myślę, że w związku z tym coraz więcej rodzin będzie realizowało swe życiowe cele i — tak jak Raczka — zbliżało się do pewnego, wymarzonego standardu życiowego.

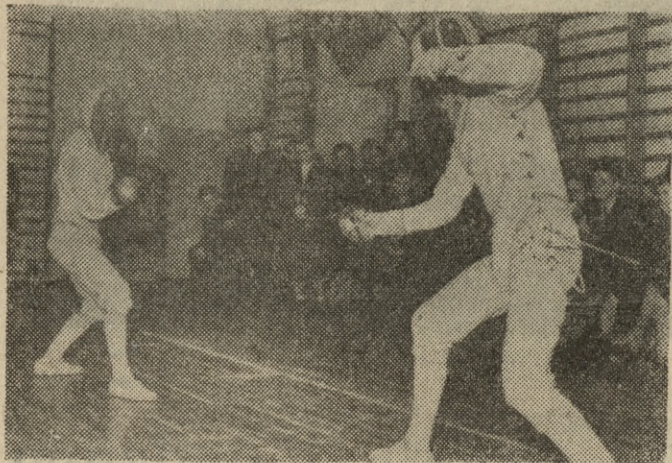
Niektórym ludziom uprzykrzyło się już powoływanie się na Nową Hutę. Ale Nowa Huta dziś już stoi i produkuje, a wraz z nią — setki innych, nowych zakładów przemysłowych. Pamiętamy, że w tych fabrykach jest „kapitał” — trud milionów ludzi, i że trud ten zaczyna dopiero dawać procenty. To także perspektywy przyszłości.

W zakładach przemysłowych całe zalogi, od inżyniera do robotnika, dyskutują nad planami 5-letnimi. Coraz bardziej wiąże się z fabrykami, ich rozwojem i przyszłością.

Redakcja otrzymuje masę listów, w których Czytelnicy uskarżają się na przeróżne złośliwości, nieuczciwość, nadużywanie władzy przez kadrę. Nieraz wyziera z nich zwątpienie. Ale czy te listy nie wrożą poprawy? Świadczą przecież, że coraz więcej ludzi widzi zło i nie godzi się z nim, że angażują się w walce o sprawiedliwość.

Przez pryzmat życia każdej niemal rodziny zobaczymy jej stopniowy awans społeczny. Uogólnienie tych pojedynczych doświadczeń i pociąganie choćby przeglad sytuacji zapowiadają, że w nowym roku radość, dostatek i zadowolenie staną się jeszcze powszechniej naszym udziałem.

M. S.



Ostatnie mistrzostwa wojewódzkie juniorów i młodzików wykazały dobry poziom. Mistrzowie oraz dwóch następnych w każdej broni będą reprezentowali barwy naszego okręgu na mistrzostwach Polski. Tytuły mistrzowskie zdobyli: floret juniorów — Owsianówna (Warta), Bobowska, Chowańska (obie Zryw); floret juniorów: Dotka (AZS), Kunze (Warta) i Burkić (Kolejarz); szpada: Fojudzi, Tomczak i Grzonka (wszyscy Warta); szpada: Burkić, Dotka i Kunze.

Mistrzami młodzików w tych samych broniach zostali: Chowańska, Kunze, Grzonka i Kunze.

Na zdjęciu fragment z pojedynków szpadzistów, utalentowanego Lewandowskiego (AZS) i członka kadry narodowej Dotki (AZS)



Zawsze uśmiechnięta (nawet w razie porażki!) reprezentantka Warty — Owsianówna wyrasta na obiecującą florecistkę.

Zainkasowała pewnie tytuł mistrzyni juniorek województwa i przygotowuje się do ataku na mistrzowski tytuł Polski.

Szczerze jej tego życzymy!



Najlepiej w dwudniowym turnieju bokserów - juniorów (walczyło ponad pół setki!) wystąpił dobrze przygotowany zespół akademików. Członkowie reprezentantów AZS „złapał” obiektyw w czasie przerwy. Widzimy od lewej: Knapkiego, Mielcarek, Guzenda i Kluczyńskiego.

Na podstawie odbytych walk Rada Trenerów do reprezentowania okręgu wybrała: Krysiaka, Mielcarek, Bronisia, Rajewskiego, Grochowiaka, Wojtaszka, Chmielewskiego, Bronskiego, Dudzika, Borowieckiego i Witczaka.



— Pragnę pójść w ślady Drogosza — oświadczył rezerwowo po swojej zwycięskiej walce — Mielcarek, którego widzimy, gdy trener (również sędzia) Omasta odwołuje mu rezerwację. Mielcarek, „odkrycie” mgr. Kowalskiego, był najlepszym w turnieju pięściarzem AZS i zastąpił na pierwszej lokacie.

Hokeiści USA pierwszym przeciwnikiem Polaków

W Mediolanie odbyło się losowanie grup olimpijskiego turnieju hokejowego. Polska wylosowała niezbyt szczęśliwie. Drużyna nasza ma za przeciwników dwa zespoły z „wielkiej piątki” turnieju — CSR i USA. Z trzech grup po dwie drużyny wchodzi do dalszych rozgrywek. Podział na grupy jest następujący: grupa A — Kanada, Włochy, Austria, Niemcy; grupa B — CSR, USA, Polska; grupa C — ZSRR, Szwecja, Szwajcaria.

Terminarz spotkań eliminacyjnych: 26 stycznia — Włochy — Austria i Kanada — Niemcy; 27 stycznia — CSR — USA, Kanada — Austria, Włochy — Niemcy i ZSRR — Szwecja; 28 stycznia — USA — Polska (godz. 13.30), Szwecja — Szwajcaria i Włochy — Kanada; 29 stycznia — Austria — Niemcy, CSR — Polska (godz. 18) i ZSRR — Szwajcaria.

Zdobycie przez Polskę drugiego miejsca w tak silnej grupie jest wątpliwe. Szczęśliwie wylosowały Włochy i Austria. Polska będzie więc ubiegała się o zdobycie siódmej lokaty.

Porywająca walka Zawackiego z Boczarskim w meczu CWKS — Warta 17:3

(Korespondencja własna „Głosu” z Warszawy)

Boks poznański był wśród warszawiaków zawsze wysoko ceniony, nawet wtedy, gdy w I lidze nie było reprezentanta grodu Przemysław, toteż zapowiedź przyjazdu walczy, którzy ostatnio spisywali się tak dzielnie — wywołała radość wśród smakoszy dobrego boks, a hala Gwardii zapelniała się dosłownie do ostatniego miejsca.

Poznaniacy przegrali i to wysoko — 3:17. Czy sprawili zawód publiczności? Chyba nie; pokazali ładny boks w kilku wagach, a o wygraniu meczu nikt poważnie nie myślał, bo przecież wiemy, jaką potęgę przedstawia dziś CWKS.

Najwięcej ciekawości budził pojedynek Boczarskiego ze Smolarkiem, o którym w Warszawie krążyły pochlebne wieści. Do walki tej jednak nie doszło, gdyż dbający o zdrowie i właściwy rozwój swych pupiłów trener Majchrzycki uznał, że Smolarkowi jeszcze za wcześnie porywać się na tak groźnego przeciwnika. Mądra to i zdrowa taktyka.

Smolarka zastąpił Zawacki i porywającą walką zdobył sympatię widzów. Warciarz jak mały diabełek szedł przez pełne 9 minut do przodu, „lykał” potężne kontry bez mrugnięcia powiekami i... nacierał co-

raz bardziej. Przegrał wyraźnie 2 rundy, ale w 3 rozpoczął „diabelski taniec” jakby rozpoczynając walkę.

Szalone tempo rozgryzło wreszcie Boczarskiego, który w połowie rundy chodził już na nogach „z gumy”. Zainkasował wtedy wiele i opuścił nawet gardę — starczyło mu jednak siły i rutyny, żeby kryzys wytrzymać. Dawno chyba z takim utęsknieniem nie oczekiwał końca czegoś gongu... Zawacki nie nadrobił już pierwszych rund i przegrał, ale zebrał więcej oklasków niż jego zwycięzca.

W muszej zdarzył się dziwny nokaut, gdyż nikt, nawet sędziowie (w oficjalnej dyskusji pomocowej) nie mogli stwierdzić, gdzie i jakim ciosem Kukier trafił Bonię. A było tak: w połowie I rundy obydwa równocześnie zaatakowali — Kukier robi rotacyjny unik i nagle Bonia wije się z bólu na macie. Po wyliczeniu Majchrzycki zanoszą na rękach nadal nieprzytomnego chłopca do rogu. W hali konsternacja; Kukier bardzo zdenerwowany po trzasku przecząco głową. Nie wiadomo jak to się stało. Dalecy jesteśmy od posadzania Kukiera o faul — jest zbyt wielkim bokserem na to, ale nie wiem jak nazwać postawę

10 drużyn zgłoszonych do IX Wyciągu Pokoju

Dziesięć państw zadeklarowało dotychczas udział swych drużyn w IX Wyciągu Pokoju. Pierwsze zgłoszenia swych zespołów kolarskich nadeszły: ZSRR, Belgia, Dania, Egipt, NRF, Austria i Rumunia oraz gospodarze wyciągu: Polska, Czechosłowacja i NRD.

Znów zwycięstwo Kolejarza

Pojedynek dwóch najpoważniejszych (obok AZS W-wa) pretendentów do wicemistrzostwa I ligi koszykówki — Kolejarza (Poznań) i krakowskiej Wisły zakończył się pewnym zwycięstwem gospodarzy 69:57 (26:28).

Ocenę spotkania pozostawiamy tym razem trenerowi „wisłakowi” — Grojeckiemu. „Mecz stał na niezłym poziomie — oświadczył nasz rozmówca — chociaż obie drużyny chwilami zawodziły strzałow. W pierwszej połowie lepszą drużyną była Wisła, po przerwie zdecydowanie przeważał Kolejarz. W sumie gospodarze zwyciężyli zasłużenie. Poznaniacy przede wszystkim celniej rzucali, a prócz tego lepiej i szybciej rozgrywali piłkę. W zespole Wisły wyróżniał Wężyka i za dobrą grę w I części — Wójcika, w Kolejarzu na pochwałę zasłużył Kalek i może jeszcze Mlynarczyk; zresztą cała drużyna zaprezentowała się po przerwie zupełnie dobrze.

Trudno nie wspomnieć — dodaje na zakończenie trener Grojecki — o warunkach spotkania. Mecz rozegrano w temperaturze grozącej zdrowiu zawodnikom. Naprawdę wstyd, aby Poznań, posiadający tyle dobrych drużyn koszykówki, nie posiadał odpowiedniej hali sportowej.

Z obiektywną wypowiedzią naszego rozmówcy zgadzamy się całkowicie; końcowa uwaga stanowi jeszcze jedną gorzką pigułkę dla poznańskich władz sportowych i nie tylko sportowych.

W pozostałych niedzielnych spotkaniach CWKS pokonał toruńskich akademików 83:58, Sparta (Gdańsk) zwyciężyła swoją młodą imienniczkę 59:50, a gdańska Gwardia przegrała z ŁKS-em 58:56.

Rozgrywki koszykarek przyniosły nie lada sensację, której chyba nikt się nie spodziewał. Autorkami tej przyjemnej dla nas niespodzianki były koszykarki poznańskiej Gwardii. Wygrały one w stolicy z liderem rozgrywek — AZS-em 57:54 (23:32). Należy dodać, że jest to pierwsza w tegoż rocznych rozgrywkach porażka zespołu Olesiewicz, Dobruckiej i Wołuchowej. Gorzej spisały się Kolejarz, które przegrały nie tylko

z AZS-em ale i z Polonią — 50:63. Wyniki pozostałych zawodów: Sparta (Gdańsk) — CWKS (Kraków) 40:56, Sparta (Warszawa) — ŁKS 51:49.

Nieźle zainaugurowali II rundę rozgrywek poznańscy II-ligowcy. Warta pokonała w Sopocie Spartę 57:44, a Gwardia szczecińska AZS 94:76. Pozostałe spotkania II ligi grupy A:

Skra (Warszawa) — Ostrovia 82:71, CWKS (Wrocław) — Budowlani (Toruń) 45:49. (4)

TELEGRAFICZNYM

Boks. I liga: Gedania — Prosa (Kalisz) 6:14, CWKS (W-wa) — Warta 17:3, Pogoń (Szczecin) — Sparta (Bielsko) 10:10, Wisła (Kraków) — Gwardia (Gdańsk) 9:11. O wejście do II ligi: Wawel (Włoczek) — AZS (Poznań) 8:12, Włóknarz (Pabianice) — Polonia (Leszno) 13:7.

Narciarstwo. Zawody w Le Bras-sur-Francaja: 6:14, CWKS (W-wa) — Warta 17:3, Pogoń (Szczecin) — Sparta (Bielsko) 10:10, Wisła (Kraków) — Gwardia (Gdańsk) 9:11. O wejście do II ligi: Wawel (Włoczek) — AZS (Poznań) 8:12, Włóknarz (Pabianice) — Polonia (Leszno) 13:7.

Narciarstwo. Zawody w Le Bras-sur-Francaja: 6:14, CWKS (W-wa) — Warta 17:3, Pogoń (Szczecin) — Sparta (Bielsko) 10:10, Wisła (Kraków) — Gwardia (Gdańsk) 9:11. O wejście do II ligi: Wawel (Włoczek) — AZS (Poznań) 8:12, Włóknarz (Pabianice) — Polonia (Leszno) 13:7.

Bobslej. W niedzielę na zawodach ze St. Moritz wyjechał nasz bobsleista w następującym składzie: Ciapała, Szymański, Olesiak, Habela A. i J. Konieczni oraz Skowroński.

Szachy. Międzynarodowy turniej w Krynicy: po 7 rundzie prowadzi Dittman (NRD) — 6 pkt. przed Plattem (Polska) i Milcem (Jugosławia) po 5 pkt.

Polscy kolarze trenują pod piramidami

Kolarze polscy, którzy przybyli do Kairu w sobotę, 7 bm., w niedzielę „kręcili” prawie pięć godzin na szosie łączącej stolicę Egiptu z Suezem.

Obok Polaków przebywają w Kairze szosowcy Czechosłowacji: Vesely, Klich, Capek i Svejda, Bułgarii: Dimow, Kocew, Georgiew, Krestew, Christow, i Syrii: Chourbaghi, Calala, Mora, Akma-kechian. W najbliższym czasie przewidywany jest przyjazd reprezentantów NRD, Danii i Anglii. Na starcie staną również kolarze: Rumunii, Jugosławii, Iraku, Libanu i gospodarze.

Organizatorzy Wyciągu Dookoła Egiptu zmienili zapowiadaną trasę. Powiększono ją z 12 na 14 etapów, tak że łączna długość wyciągu wyniesie około 1.800 km. Zawodnicy będą mieli jeden dzień odpoczynku (po ósmym etapie 20 stycznia w Aleksandrii).

Wśród zgłoszonych kolarzy widnieją nazwiska znane z Wyciągu Pokoju. I tak np. reprezentantów CSR poprowadzi Vesely, Bułgarów — Dimow, Rumunów — Dumitrescu, Duńczyków — Ravn, Niemców — Funda, Anglików — Brittain itd.

12 bm. kolarze wystartują do pierwszego etapu, prowadzącego z Luxor do Kena, długości 70 km.

DLA NAJLEPSZYCH

Tadeusz Rogalski



doktorze, na najbliższy „Czwartek bokserki”, zobaczcie od nas jednego dobrze zapowiadającego się chłopaka. Dopiero ukończył 16 lat... Boję się tylko, żeby nie spłatał mi takiego figla, jak niedługo ja Stammowi. „Krótka przed moją pierwszą walką, Stamm powiedział rektorowi Hernickowi z „Kuriera Poznańskiego”:

— Panie, teraz pan zobaczy prima bokserka!

Nie wiem, co się ze mną stało: kiedy ujrzałem publiczność, a jeszcze tu i ówdzie znajomych, dostałem takiego stracha, że walczyłem jak patałach. Po walce Stamm powiedział: „Tyś mi, chłopie, wstydu narobił...”

Z początku wystarczyło, że na sali zobaczyłem znajomego i byłem przegrany. Na treningach zaś potrafiłem znokautować wagę średnią, mimo że walczyłem najwyżej w piórkowej. Nigdy nie „polowałem” na nokaut... Czasem nawet się dziwiłem, że przeciwnik leci na deskę. Kiedyś stanął naprzeciw mnie sam Kubiny, mistrz Europy w wadze koguciej, węgierski król nokautów, 25-krotny reprezentant Węgier. Jeśli można mówić, że skazanie ma jakieś szanse na uratowanie swej skóry, to właśnie tyle ja ich miałem. Już na początku I rundy poczęstował mnie taką serią, że wleciałem między liny. Cała publiczność wypełniająca Olimpię (mecz odbywał się w Poznaniu) postawiła już nade mną krzyż. Pomyślałem wówczas: „Coś trzeba zrobić”. W pewnej chwili po moim lewym zwodzie odkrył się na chwilę — a gardę trzymał zawsze wysoko i ściśle — wykorzystalem to, uderzyłem prawym sierpem w szczękę i onieміałem ze zdziwienia! Kubiny leżał na deskach. Zanim zrozumiałem, co się stało i nim poszedłem do narożnika, upłynęło kilka sekund, które uratowały od nokautu mego przeciwnika. Po dziesięciu podniósł się, ale już nie odyszał pewności siebie i w rezultacie — przegrał na punkty.

— Jeszcze parę słów. Każdy z nas ma jakieś pragnienie, jakiś cel przed sobą. Czy możecie zdradzić swój?

— Tak od razu trudno powiedzieć, ale w pierwszej chwili przyszło mi na myśl, żeby Poznań stał się taką potęgą bokserką, jak kiedyś. Pami m, że kiedy pojechał przed wojną do Niemiec, po niedzie obnoszono reklamowe plakaty z napisem: „Przyjechała najlepsza drużyna Europy”. A dziś? Wydaje mi się, że jedną z przyczyn słabości naszego boks jest słabe przywiązanie do klubu i mało ambicji. Pamiętam, że z początku chyłkiem czmychałem z domu, ukrywając pantofle treningowe w kieszeni (w klubie były tylko dla najlepszych) i klamałem, że idę do kolegi, a gdy przegrałem, przez 2 dni nikomu się ze wszydu nie pokazywałem. A teraz? Przyjdzie sobie czasem jeden z drugim na salę treningową, a kiedy go zapyta: „trenujesz?”, z rękoma w kieszeniach i miną mistrza odpowie: „Jeszcze nie wiem, zobaczę...” Za dobre maja, za bardzo się z nimi cackamy. Wszyscy, począwszy od góry, a na najmniejszym kole sportowym kończąc.

Rozmawiał:

M. FLESIEROWICZ

Pod noworoczną choinką

Noworoczna choinka. Pełniona z nią dziecięcą radością! W tych dniach odbyły się i jeszcze się odbywają uroczystości choinkowe w szkołach, świetlicach i domach dziecka.

Kilka tysięcy dzieci i młodzieży w powiecie szamotulskim uczestniczyło już w swoim wielkim świącie. Przyjemnie upłynął wieczór pod rozjarzoną światłami choinką przy wspólnym śpiewie i zabawie. Wszystkie dzieci otrzymały podarki, a przodownicy nauki i pracy społecznej — praktyczne upominki.



Kolejarze z Wronek urządzili dla swych 250 dzieci piękną uroczystość, podczas której obdarowali je słodyczami i wykonanymi przez siebie zabawkami.



Również i dzieci wiejskie bawiły się doskonale na uroczystościach choinkowych, jak na przykład w gromadzie Chojno.



Dla szamotulskich przedszkolaków noworoczna choinka pozostała na długo w pamięci. Wiele wzruszeń wywołało pojawienie się Dziadka Mroza z pięknymi upominkami.



Wychowankowie Państwowego Domu Dziecka w Pile spędzili bardzo miłe wieczory noworoczny. I tutaj dzieci zostały szczerze obdarowane paczkami zawierającymi owoce, słodycze i zabawki.

Fot. (4): J. Jakubowski

Nie nudzą się!

Życie kulturalne Chodzieży rozwija się coraz pomyślniej. Istnieje tu 5 chorów mieszanych oraz jeden męski, a powstały w ub. roku przy Powiatowym Domu Kultury Teatr im. Solińskiego przystąpił do intensywniej pracy. Sekcja satyryczna rozpoczęła swoją działalność występem w Morzewie.

Prócz tego w powiecie chodziejskim istnieje 12 zespołów teatralnych, 2 muzyczne i 2 tańeczne. Liczba bibliotek gromadzkich doszła do 10, a ilość punktów bibliotecznych wzrosła w ub. roku o 22 placówki. (Ko)

NASZ PROGRAM — jego wykonanie

Plenum Komitetu Frontu Narodowego we Wrześni podsumowało realizację swoich programów. I tak założono 4 radiowęzły w Czeszewie, Kołaczku, Oblaczkowie i Ostrowie Szlacheckim. Ilość radioabonentów wzrosła o 320 osób.

Założono dalej urzędy pocztowe w Kaczanowie, Kołaczku i Chwalibogowie, a na ukończeniu jest czwarty — w Brudzewie. Ilość odbiorców prądu elektrycznego wzrosła o 1850, dzięki czemu w całym powiecie elektryfikacji Kołaczka, Miłosławia, Pyzdr i Strzałkowa. W 1956 roku planuje się włączenie do sieci elektrycznej Borzykowa, Gorazdo-

Gdyby nie trudności lokalowe...

Ponad 18 lat minęło od chwili, gdy na zebraniu organizacyjnym w Golejewku, pow. Rawicz, 18 mieszkańców gminy założyło Gminną Spółdzielnię. Za teren jej działalności przyjęto gminę Chojno z siedzibą w Pakosławiu. Pracę swą rozpoczęła spółdzielnia od zorganizowania pierwszego sklepu detalicznego w Osieku, ponieważ w samym Pakosławiu nie można było otrzymać odpowiedniego pomieszczenia. Dopiero w następnym roku przeniesiono sklep do siedziby GS, uzyskując tym samym lepsze warunki działalności i podwyższenie obrotów.

Trudne były warunki pracy nowej placówki spółdzielczej. Zarząd i Rada Nadzorcza własnym majątkiem ręczyły za właściwe wykorzystanie kredytów, koniecznych do prowadzenia działalności gospodarczej. Trudności te jednak nie zniechęciły założycieli. Jeszcze w tym samym roku otwarto sklep wielobranżowy w Sowach i żelazno-tekstylny w Pakosławiu. Mieścili się one — zresztą tak jak i poprzednie w... lokalach mieszkalnych, prywatnych.

Lata następne, to okres szybkiego rozwoju spółdzielni. Otworzono sklepy: detaliczny w Słupi Kapitulnej, Zawadach i Pomocnym, przejęto od „Rolnika” w Pakosławiu plac składowy i magazyn-barak, zorganizowano magazyn skupu zboża, „rozbito” sklep żelazno-tekstylny na trzy odrębne: żelazny, tekstylny i obuwniczy, otworzono no piekarnię, masarnię oraz gospodę. W ramach inwestycji i z własnych funduszy pobudowano magazyn nawozów sztucznych, zbożowy oraz magazyn rozedzielnicy.

Największą i — zaryzykować można twierdzenie — jedyną

Wieś buduje

Pakosław, nieduża wieś w powiecie rawickim, licząca tylko około 500 mieszkańców, poszczycić się może nie lada wynikami w budownictwie indywidualnym. Na budowę domków jednorodzinnych wielu indywidualnych chłopów otrzymało od państwa pomoc w formie pożyczek.

W samym Pakosławiu ukończono już budowę 6 domków jednorodzinnych i rozpoczęto budowę 3 dalszych. (V)

Przespany rok

W okresie od 1 stycznia do 30 listopada ub. roku chodziejska PSS nie wykonała planu akumulacji. Nie zrealizowano również wskaźników obrotu towarowego, na co złożyła się mała operatywność pracowników i zadowalanie się wyłącznie towarami otrzymywanymi z centralnych rozdzielnic. Brak odpowiedniej kontroli spowodował ponadto niewspółmierne wysokie koszty transportu. Wszystko to przyczyniło się do niedostatecznego zaopatrzenia mieszkańców Chodzieży w artykuły pierwszej potrzeby. Obecnie PSS szczególną uwagę poświęci poprawie pracy brygad sklepowych.

Aby uniknąć w bież. roku „zawalenia” planów, aktyw Spółdzielni już teraz musi solidnie zabrać się do pracy. (Ko)

dlaczego?

...maszyny rolnicze należące do POM nr 106 we Wrześni znajdują się pod gołym niebem, a kierownictwo ośrodka spokojnie patrzy jak snopowiązałki niszczone na powietrzu? (jspm)

bolączką GS są obecnie trudności lokalowe. Brak własnych pomieszczeń (wszystkie znajdujące się w wynajętych lokalach) jest poważną przeszkodą w dalszym rozwoju placówki.

I tak np. w biurze w jednym pokoju o wymiarze 3x4 metry pracuje 9 referentów, obsługujących około 5 tys. chłopów. Sklep tekstylny posiada wymiary takie same, co naraża sprzedawców na manko, spowodowane przez nieuczciwych kupujących. Odpadki użytkowe magazynowane są razem z jajkami, magazyn zbożowy przy muje nieraz cztery razy więcej zboża niż powinien, a dokumenty archiwalne z 10 lat chowane są w biurkach pracowników.

Wymownym dowodem rozwoju spółdzielni jest poważny

8 pawilonów i 18 kuźni

Obecnie kończy się już budowa 3 pawilonów usługowych w naszym województwie, a mia nowicie w Lubasz, Szamocinie i Budzynie. Pawilony te będą oddane do użytku w I kwartale br. W II kwartale bież. roku zaś będą oddane 2 dalsze: w Slesinie i Opalenicy.

Pawilony w Lubasz, Budzynie i Opalenicy będą wykonywały usługi w zakresie branży metalowo-drzewnej (ślusstwo, bednarstwo itp.), a w Slesinie i Szamocinie — włókienniczo-skórzanej, jak krawiectwo, bielizniarstwo, szewstwo, rymarstwo itp.

Ponadto plan na rok 1956 w zakresie usług przewiduje pobudowanie 3 dalszych pawilonów, których lokalizację opracowuje się obecnie w porozumieniu z WKPG.

Niezależnie od budowy pawilonów, uruchomi się w tym roku 18 nowych kuźni, których miejsca jeszcze nie są oznaczone. Powstaną one oczywiście tam, gdzie odczuwa się największe zapotrzebowanie na usługi kowalskie. (Ro)

Więcej wody i gazu

70 budynków o 766 izbach wyremontowano w ub. roku w Środzie. Na ten cel przeznaczono ponad 580 tys. zł.

Pobudowanie nowej studni głębinowej pozwala obecnie na dostateczne zaopatrzenie mieszkańców w wodę. Staraniem Prezydium MRN doprowadzono także wodę do osiedla robotniczego przy ulicy Kosynierów. Dotychczas mieszkańcy tej dzielnicy czerpali wodę... z pobliskich stawów.

Budowa nowego pieca w gazowni zwiększyła znacznie dostawę gazu w mieście. (an)

wzrost obrotu masy towarowej: podczas gdy w 1948 roku wynosił on zaledwie 300 tys. zł, to obecnie ponad milion zł.

Jasne jest, że trudne warunki zniechęcają do pracy w Gminnej Spółdzielni. I tak z powodu odejścia sklepowego — przez okragły miesiąc zamknięty był sklep tekstylny, ponieważ nie było następcy. Wydaje się, że jedno jest tutaj tylko wyjście: GS powinna otrzymać kredyty na budowę własnego domu, który pomieszczyłby biura oraz niektóre sklepy. „Iskierką nadziei” jest obecnie dla pakosławskiej spółdzielni obietnica WZGS, że sprawa ta zostanie w bieżącym roku rozwiązana. Jednak sama obietnica nie wystarczy: trzeba ją koniecznie spełnić.

Sprawa jest tym bardziej paląca, że w wypadku wybudowania bloku GS zwolni ok. 5 mieszkań, na które w Pakosławiu czekają: lekarz, dentysta i położna. I to również winien wziąć pod uwagę Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni w Poznaniu. (V)

Otrzymają światło

W tym roku 12 wsi powiatu wolsztyńskiego zostanie objętych elektryfikacją. Światło elektryczne otrzymają przodujące PGR-y i spółdzielnie produkcyjne oraz wsie, w których chłopci wzorowo wypełniają swoje obowiązki wobec państwa. Zelektryfikowane zostaną Ruchocice, Rataje, Tłoki, Gościec, Dąbrowa Nowa, Dąbrowa Stara, Zodyń, Godziszewo, Reklina, Błocko, Reklina, Borki i Wronia. (k. h.)

Na marginesie

sobotnich „szaleństw” karnawałowych.



Powrót taty
Rys. H. Derwich

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu

K-7-36

Świetlica

w zabytkowym dworze

Zabytkowy, z XVIII wieku, dworek w Biskupicach koło Giecza (powiat Środa) będzie w tym roku wyremontowany. Konserwator wojewódzki przydzielił już na ten cel materiał budowlany. Po ukończeniu remontu w jednym skrzydle dworca urządzona będzie świetlica i biblioteka.

Konserwacji doczeka się także w tym roku w Koszutach pomnik płk. Kuszela — żołnierza powstania listopadowego w 1831 roku. (an)

Teatry

OPERA — wtorek nieczynna, środa — „Pan Twardowski” (przedst. zamknięte), czwartek „Manon”, piątek „Pan Twardowski”, sobota „Wolny strzelec”, niedziela „Sprzedana naręczona”; POLSKI — wtorek nieczynny, od środy do soboty „Intryga i miłość”, niedziela, g. 12 „Godzina myśli”, g. 19 „Intryga i miłość”; NOWY: wtorek „Maturzyści”, od środy do niedzieli „Sprytna wdówka”, TEATR SATYRY — codziennie z wyjątkiem środy „Achilles i panny”; KLUB GARNIZONOWY — codziennie „Niebożętko”

Kina

KALISZ: WOLNOŚĆ — „Pod znakiem Chopina”, Stylowe — „Wiosna bułapeszteńska”; OSTROW: Słońce — „Mordercy są wśród nas”, Przodownik — „Cud zdarza się tylko raz”; GNIEZNO: Polonia — „Widma opuszczają szczyty”, Lech — „Millionerzy z Tangiel”; LESZNO: Sportowice — „Dom na przedmieściu”

Radio

PROGRAM I — Fala — 1322 m. 5.11 — koncert orkiestry dętej, 5.30 — rozmaitości rolnicze, 6.06 — muzyka muzyczna, 7.45 — dla dzieci, 8.06 — melodie operetkowe i filmowe, 8.36 — muzyka kameralna, 9.40 dla przedszkoli, 10 — koncert solistów, 10.35 — „Aleksy Tolstoj o swojej twórczości”, 10.55 poemat symfoniczny „Romeo i Julia”, 12.15 — pieśni dziecięce, 12.30 — polskie melodie taneczne, 13 — dla wsi, 16.05 — „To warto przeczytać”, 16.20 — koncert rozrywkowy, 16.45 — utwory fortepianowe, 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 z melodii i piosenek przez świat, 19.40 — utwory skrzypcowe, 20.25 — Tydzień Przyjaźni Polsko-Czeskiej, 21.30 — nowe liryki S. Leca, 21.40 — pieśni chóralne, 22 — muzyka tan. Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23

Inżynier BRUZDA ma głos

Odpowiedź nie tylko ob. M.

Prawdę mówiąc, nie chciałem omawiać z Wami sprawy kompostów, bo myślałem, że każdy wie, jak stos założyć i jak go przerabiać. Przed paru dniami jednak otrzymałem od ob. Feliksa Martyniaka z Góry list, który przekonał mnie, że część gospodarzy ma jeszcze wątpliwości w tej dziedzinie. Postanowiłem więc o tej sprawie krótko przypomnieć, tym bardziej że kompost jest naprawdę cennym, który w dodatku można przyrządzić w każdym gospodarstwie.

Na wstępie ustalmy, co kompostujemy: a więc wszystkie odpadki z gospodarstwa rolnego i domowego. Na przykład: chwasty, śmiecie, plewy, zmiotki z podwórza, stodoły, drogi, lęty ziemniaczane, nieużyte łodygi roślin (kukurydza), nawóz drobin, kości, resztki pierza i włosów, słom z rowów i stawów, odpadki z kuchni, popiół z drzewa i torfu.

Jak więc widzicie, nie może w żadnym gospodarstwie zabraknąć materiału na kompost. Nie wymieniałem jednak pośród wszystkich tych składników popiołu z węgla kamiennego, o który pyta ob. M. w swym liście. Nie wymieniałem dlatego, że wyrzucanie go na stos kompostowy nie ma sensu; wręcz gdzie popiół ten nawozowi nie szkodzi, to jednak nie przysparza mu też żadnych wartościowych składników.

A teraz parę uwag co do zakładania stosu kompostowego: wybieramy na ten cel miejsce trochę wyższe od okolicy położone, ocienione. Jeśli z uzyskaniem zacienionego miejsca jest kłopot, radzimy sobie w inny sposób: po prostu na stosie sadzimy rośliny o wielkich liściach (np. dynie), które zabezpieczą nasz stos od zbytniego przeschnięcia. Zakładając stę, kładziemy na spód szeroko na dwa metry, grubo na 20 cm — warstwę torfu, a jeśli go nie ma — to starego kompostu, albo po prostu dobrej, próchnicznej ziemi. Cel tej warstwy sprowadza się do zatrzymywania wartościowych składników, wypływających przez deszcz.

Jak postępować dalej? Otóż na tę spodnią warstwę układamy drugą, grubą również na 20 cm, a złożoną z materiałów kompostowych. Zwracamy uwagę na to, że składniki kompostowe trzeba układać luźno, aby miało do nich dostęp powietrze. Następnie całość przykrywamy ziemią i znowu układamy

my materiał kompostowy na 20 cm grubo. Praktycznie biorąc, zazwyczaj stos kompostowy budujemy z 4 warstw materiałów, tak, by wysokość jego wynosiła około metra. Jeżeli macie możliwość, dobrze jest przesympać materiały kompostowe popiołem drzewnym lub wapnem.

Gdy stos kompostowy urośnie do wskazanej wysokości, trzeba go obrzucić próchniczą ziemią, przy czym na górę stosu robi się zagłębienie. Pomocne nam ono będzie przy podlewaniu stosu, gdy brak opadów. Czym podlewamy? Nie gnojówką! (Te trzeba zużyć na polu lub łące). Wystarczy woda gnojowa, albo zwykła nawet. Fekalia, jeśli jest ich mało, też można do tego celu zużyć; gdy mamy ich dużo, trzeba ułożyć je w stosie, zaraz nakrywając.

Kiedy przystępujemy do przerabiania stosu kompostowego? Gdy cały materiał kompostowy ulegnie rozkładowi. Jak to stwierdzić? Najprościej jest poczekać na zapadnięcie się stosu, co oznacza z całą pewnością należyty rozkład materiału. Jak przerabiamy stos kompostowy? W ten sposób, aby dolne warstwy znalazły się na wierzchu i odwrotnie, przy czym przerabianie trzeba taki stos dwa razy w roku. Jeśli zależy nam na szybszym uzyskaniu dojrzałego kompostu, przerabiamy stos częściej, jednak najwyżej 6 razy w roku.

Czy długość stosu kompostowego jest ustalona? Nie. Zależy ona od Waszego uznania. Co robimy z dojrzałym kompostem? Przykrywamy go do czasu użycia zwykłą ziemią, aby nie wysychał. Czy następnie możemy nawóz bezpośrednio wywozić na pole? Dobry gospodarz przed użyciem przesiada kompost przez siatkę z dziurkami, nie mniejszymi niż 2 cm. Czy nie zachodzi obawa, że rzucane na kompost: perz, chwasty i zmiotki zachwaszczą nam pola? Obawa ta nie zachodzi, jeśli nie dokonamy wywózki kompostu na pola zbyt szybko; stos kompostowy, zbudowany m. in. z takich składników — powinien być szczególnie dobrze rozłożony, aby nie zachodziła możliwość wejścia chwastów, które rzuciliśmy w swoim czasie na kompost.

Uwaga! Cennym dodatkiem do kompostu są sadze. Można też sporządzać kompost z roślin wodnych (przyłącza się je do brzoju grabiami). Kompostu dajemy na hektar przeciętnie 350 q.